

Trzy miesiące w praskiej firmie konsultingowej

Kamila Bondarenko · Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Wydział Ekonomiczny, studia I stopnia · praktyki SMP, lipiec–wrzesień 2026

AZRUM Consulting s.r.o., Praga – Vinohrady, Czechy

Na wyjazd w ramach programu Erasmus+ zdecydowałam się, bo chciałam sprawdzić, jak wiedza z zarządzania wygląda w praktyce — nie na przykładach z podręcznika, tylko w realnej firmie, w innym kraju i w innym języku. Moje praktyki trwały trzy miesiące, od 1 lipca do 30 września 2026 roku, i odbyłam je w AZRUM Consulting s.r.o. — czeskiej firmie doradczej z siedzibą przy ulicy Vinohradská w Pradze. Pracowałam po 40 godzin tygodniowo na stanowisku Intern – Business Management and Consulting, co razem dało 66 dni roboczych i 528 godzin praktyki.



Vinohradská — ulica, przy której mieści się biuro firmy. Codzienna droga do pracy.

Firma i pierwsze dni

AZRUM Consulting to niewielka firma doradcza, która zajmuje się konsultingiem biznesowym i doradztwem w zakresie zarządzania. Niewielki zespół okazał się dużą zaletą: od pierwszego tygodnia byłam traktowana jak część zespołu, a nie jak osoba, która „przyszła na praktyki i posiedzi w kącie”. Moim opiekunem był pan Štefan Murza, General Manager, który na początku poświęcił sporo czasu na wprowadzenie mnie w to, czym firma się zajmuje, jak wygląda obieg dokumentów i jakimi projektami zajmuje się zespół.

Pierwsze dni to głównie obserwacja i pytania. Dostałam dostęp do wewnętrznych narzędzi, przeszłam przez strukturę firmy i poznałam zasady pracy z klientem. Szybko okazało się, że najważniejszą umiejętnością na starcie nie jest wiedza teoretyczna, tylko gotowość do zadawania pytań.

Moje zadania

Zakres obowiązków zmieniał się w czasie praktyk — na początku były to zadania wspierające, z czasem dostawałam coraz bardziej samodzielne części projektów. Najczęściej zajmowałam się:

- analizą i usprawnianiem procesów biznesowych wewnątrz firmy;
- przygotowywaniem raportów zarządczych, prezentacji i dokumentacji do projektów wewnętrznych i klienckich;
- udziałem w planowaniu projektów i spotkaniach dotyczących strategii organizacyjnej;
- zbieraniem danych, researchem i analizami wspierającymi decyzje menedżerskie;
- wsparciem komunikacji z klientem i koordynacji projektów — w tym follow-upami i dokumentowaniem ustaleń;
- poznawaniem od środka struktury organizacyjnej, obiegu pracy i planowania zasobów.

Najbardziej wartościowe było dla mnie przygotowywanie materiałów, które naprawdę trafiały do klienta. Kiedy wiesz, że Twoja prezentacja czy zestawienie zostanie wykorzystane na spotkaniu, zupełnie inaczej podchodzisz do szczegółów.

Czego się nauczyłam

Najwięcej dała mi praktyczna strona zarządzania: zobaczyłam, jak wygląda proces decyzyjny w firmie, jak powstaje raport, który faktycznie ma coś zmienić, i jak dużo zależy od porządku w dokumentach oraz od jasnej komunikacji. Nauczyłam się też pracować w języku angielskim na co dzień — w rozmowach z zespołem, w mailach i w materiałach dla klientów. Po trzech miesiącach pisanie służbowego maila po angielsku przestało mnie kosztować pół godziny.

Druga rzecz, mniej oczywista, to samodzielność. W pracy nikt nie stoi nad Tobą i nie przypomina o terminach — trzeba samemu zaplanować tydzień, dopytać, kiedy coś jest niejasne, i powiedzieć, kiedy czegoś nie zdążysz. To było dla mnie większą lekcją niż niejedne zajęcia.

Vinohrady — dzielnica, w której spędziłam trzy miesiące

Biuro mieściło się na Vinohradach i to właśnie ta dzielnica, a nie turystyczne centrum, stała się moją codziennością. Vinohrady to spokojna, elegancka część Pragi z secesyjnymi kamienicami, kawiarniami i dużą liczbą parków. Najbliższym punktem orientacyjnym było náměstí Míru z neogotyckim kościołem św. Ludmiły i stacją metra linii A — stamtąd wszędzie było blisko.

Kilka minut dalej stoi Divadlo na Vinohradech, jeden z najpiękniejszych budynków w okolicy, a po drugiej stronie dzielnicy są Riegrovy sady — park, z którego rozciąga się jeden z najlepszych widoków na Pragę. To tam najczęściej chodziłam po pracy, szczególnie latem.



Divadlo na Vinohradech.



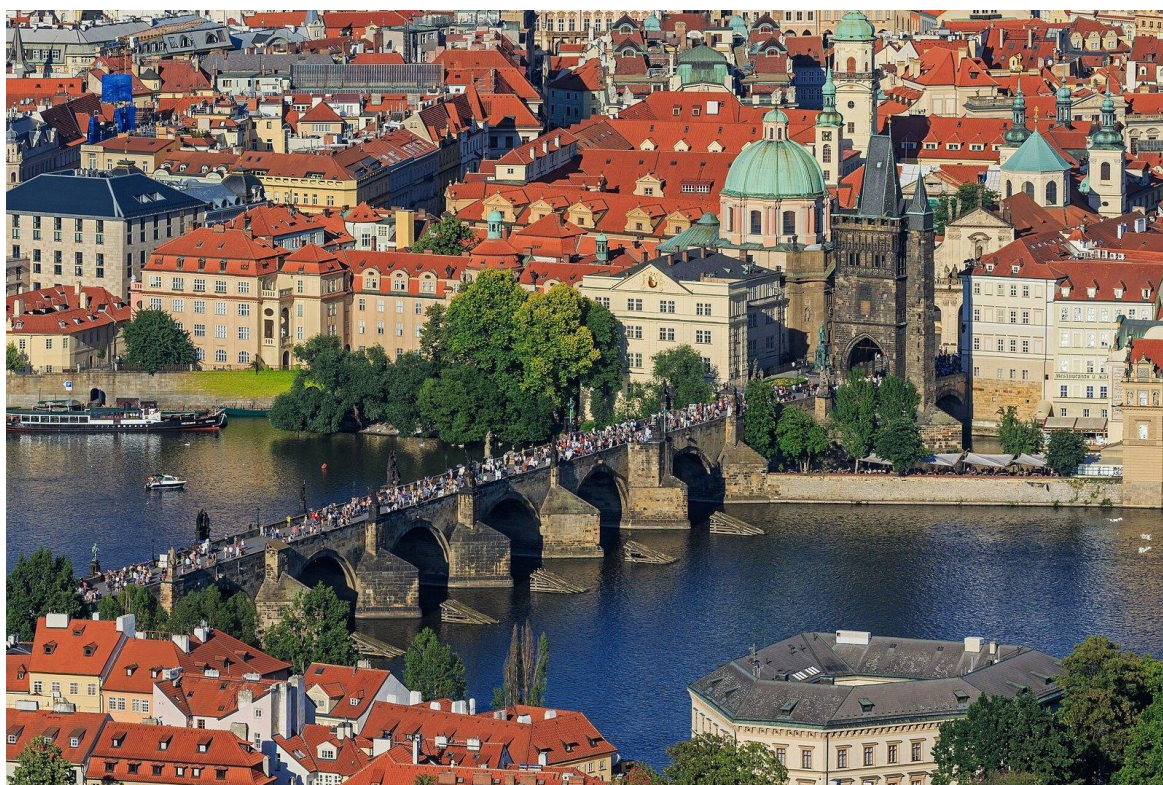
Widok na Pragę z Riegrovych sadów — ulubione miejsce po pracy.

Praga po godzinach

Praga jest miastem, które trudno „zaliczyć” w weekend — i to jest jej zaleta, kiedy mieszka się tam dłużej. W wolne dni zwiedzałam po kawałku: Stare Miasto z orlojem, Most Karola wczesnie rano, zanim pojawią się tłumy, Hradczany, Petřín, Malá Strana. Wiezorami najbardziej lubiłam spacerować wzdłuż Wełtawy.



Orloj — praski zegar astronomiczny na Starym Mieście.



Most Karola i Malá Strana z wieży widokowej .





Wełtawa wieczorem.

Praktyczne wskazówki

Kilka rzeczy, które chciałabym wiedzieć przed wyjazdem:

- Transport publiczny w Pradze jest świetny i tani — warto od razu kupić bilet okresowy (Lítačka). Przy trzymiesięcznym pobycie wychodzi dużo taniej niż bilety jednorazowe.
- Mieszkania szukaj z wyprzedzeniem. Latem w Pradze jest duży ruch, a ceny w centrum potrafią zaskoczyć — Vinohrady i okolice stacji metra poza ścisłym centrum to dobry kompromis.
- W pracy w zupełności wystarczy angielski, ale kilka czeskich zwrotów naprawdę ułatwia życie w sklepie czy w urzędzie — i jest po prostu miłym gestem.
- Czechy mają własną walutę (korona czeska), więc warto mieć kartę bez prowizji za przewalutowanie.
- Załatw kartę ISIC przed wyjazdem — zniżki na transport, muzea i wstępy realnie się sumują.

Nie wszystko było łatwe

Pierwsze dwa tygodnie były trudne: nowe miasto, nowi ludzie, praca w obcym języku i poczucie, że wszyscy wokół wiedzą więcej. Zdarzały się dni, kiedy wracałam do domu zmęczona samym mówieniem po angielsku. Doszła do tego tęsknota za domem i konieczność ogarniania wszystkiego samodzielnie — od zakupów po formalności.

To mija szybciej, niż się wydaje. Po miesiącu wiedziałam, do kogo pójść z pytaniem, jak zorganizować sobie dzień i czym dojechać wszędzie. I właśnie ta zmiana — od niepewności do swobody — była dla mnie najcenniejszą częścią wyjazdu.

Podsumowanie

Trzy miesiące praktyk w Pradze dały mi pierwsze prawdziwe doświadczenie zawodowe w zarządzaniu, znacznie lepszy angielski i dużo większą pewność siebie. Poznałam, jak pracuje się w zagranicznej firmie,

co znaczy odpowiedzialność za własny kawałek projektu i jak wygląda życie w innym kraju — nie przez dwa dni jako turystka, ale na co dzień.

Jeśli zastanawiasz się nad wyjazdem na praktyki w ramach Erasmus+, to moja odpowiedź brzmi: jedź. Formalności są do ogarnięcia, obawy mijają po kilku tygodniach, a zostaje doświadczenie, którego nie da się zdobyć na uczelni.

